Nr. 76. We Lwowie, wtorek dnia 16 lutego 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji: (jednorazową przesyłką / dwurazową przesyłką) rocznie . . 30 K — h | 36 K — h; kwartalnie . 7 „ 50 „ | 9 „ — „; miesięcznie 2 „ 50 „ | 3 „ — „; W Niemczech mies. 3 M 50 fen. W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy: we Lwowie / na prowincji: poranny . . . 8 hal. / 10 hal.; popołudniowy 4 hal. / 5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Demonstracje młodzieży.

Lwów 15 lutego.

Po sobotniem walnem zgromadzeniu Tow. Bratniej pomocy, na którem toczyła się dyskusja nad kwestją wprowadzenia w Towarzystwie obok języka polskiego, także języka ruskiego, jako urzędowego, część młodzieży, ulegając namowom kilku nierozważnych kolegów, zorganizowawszy sie w pochód, liczący około 200osób, ruszyła około godziny pół do 3ciej w nocy pod konsulat rosyjski, urządziła przed nim kocią muzykę i wzniosła okrzyki: „Hańba caratowi“ i „niech żyje Japonja!“ Policja, która się znalazła natychmiast na miejscu, rozproszyła demonstrantów, a jednego z akademików aresztowała. Po spisaniu z nimi na inspekcji policji protokołu puszczono go wolno.

Młodzież polska więc, wiedziona, jak jesteśmy o tem przekonani, tylko szczerem uczuciem patrjotycznem, a nie chęcią czczej demonstracji, urządziła przed konsulatem rosyjskim „kocią muzykę“, nie zastanawiając się nad tem, że krok ten jej bolesnem echem odbić się może na naszych braciach pod zaborem rosyjskim.

Każda głośniejsza demonstracja przeciw Rosji, skrzętnie będzie notowana przez naszych wrogów na naszą niekorzyść i będzie im dawała asumpt do nowych ucisków i nowych udręczeń. A nadto nie należy zapominać, że tam, na dalekim Wschodzie, tak w Porcie Artura, jak we Władywostoku i na szerokiej przestrzeni lądu od Charbina aż do Dailego, walczą w szeregach rosyjskich Polacy. Każde więc zwycięstwo Japończyków okrywa równocześnie żałobą wiele rodzin polskich i dlatego choćby może napełniało duszę naszą radością, równocześnie musi wzbudzić w niej szczery żal, że tyle krwi polskiej leje się za obcą sprawę, w obronie odwiecznego wroga naszego. Zwracamy się więc z przestrogą do młodzieży naszej, aby nie dawała głośno folgi swym uczuciom, aby kierowała się nie sercem lecz rozumem i unikała demonstracyj, które żadnej korzyści nam nie przyniosą, a mogą dotkliwie odbić się na rodakach naszych pod zaborem rosyjskim, którzy i tak są już ciężko zgnębieni tem, że tysiące ich synów powołano na daleki Wschód, gdzie krew swą przelewać będą w interesach caratu.

Galicyjska kasa zaliczkowa.

Wczorajsze walne zgromadzenie członków tej instytucji, zagaił w zastępstwie nieobecnego p. A. Getritza, zastępca przewodniczącego dr. Wł. Stesłowicz. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przez dr. M. Wasunga, zabrał głos w imieniu dyrekcji dr. E. Adam i zdał sprawę z jej działalności. Najważniejsze cyfry, któremi rok sprawozdawczy zamknięto, przedstawiają się jak następuje:

Liczba członków Galic. Kasy zaliczkowej doszła w r. 1903 do 1.138 (o 464 więcej niż w roku poprzednim). Udziałów zdeklarowano ogółem 3.490 (o 1.566 więcej) na łączną sumę 907.400 k. (o 407.160 k. więcej niż w roku 1902).

Fundusz rezerwowy, który wraz z „ogólnym funduszem strat“ jest w myśl statutu własnością całego towarzystwa (bez względu na sekcje), wzrósł w roku minionym z 8.782 k. 16 gr. o 7.438 k. 92 gr., wynosił więc 16.221 k. 8 gr. Obrót ogólny z końcem r. 1903 przedstawia się w cyfrze 1,031.403 k. 78 gr.

Po krótkiej dyskusji dr. L. Stahl podał do wiadomości zebranych sprawozdanie z działalności rady nadzorczej, poczem na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono absolutorjum dla dyrekcji. Następnie dokonano wyboru komisji rewizyjnej i 3 członków rady nadzorczej. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: L. Jedliński, St. Matkowski, M. Sychowski. dr. Roiński, dr. Wł. Tucki i dr. J. Zach. Do rady zaś nadzorczej na 25 głosujących przedstawiających 153 głosów wybrano: p. A. Getritza, Fr. Żmudzińskiego i Winiarza, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Z karnawału.

(Bal mieszczański).

Strojna świeżymi krzewami sala Towarzystwa strzeleckiego wypełnia się szybko. Wsparte na ramieniu komitetowych wchodzą urocze tancerki, podobne do królewnych i czarodziejek z ludowej baśni, owianych tęczową przeźroczą gazy i iluzji...

Czarny tłum panów ożywiają piękne stroje polskie, odznaczające się nietylko bogactwem materji lecz i karabel, pasów i guzów. W pięknych strojach narodowych wystąpili pp. prezydent dr. Małachowski, Michalski, Ciuchciński, Neuman, Ciechulski, Góralski, Okornicki, Lerski, Riedl, Mokrzycki, Ihnatowicz, Jakubowski K., Jasiński, Getritz, Przyszlak, Lewicki i w. i.

Bal rozpoczął polonesem p. wiceprezydent Michalski z protektorką p. G. Małachowską, a za nim w długim szeregu szli: marszałek St. hr. Badeni z panią Michalską, prezydent Małachowski z p. Okornicką, Ciuchciński z p. Neumanową, król kurkowy z p. Kamienobrodzką, p. Okornicki z p. Przyszlakową, a za nimi w. i. Po krótkim walcu nastąpił świetnie prowadzony kadryl; stanęło doń 108 par. Dzięki staraniom komitetu, który nie szczędził starań, by zabawa udała się jak najlepiej, prawdziwy animusz i życie cechowało tę świetną pod każdym względem zabawą. Obok świetnie prowadzonych tańców, bezsprzecznie przyczyniły się do powodzenia onegdajszego wieczoru bogate, a nad wyraz gustowne stroje pań.

Obok pani Małachowskiej, której biała jedwabna toaleta odznaczała się skromną, lecz prawdziwą elegancją, nie możemy pominąć bardzo pięknej, czarnej sukni pani Michalskiej.

Rzecz dziwna! Na balu tym zauważyliśmy bardzo wiele czarnych strojów, a jednak każdy z nich odznaczał się czemś niezwykłem... nie powszedniem. A więc czarną suknię pani Legeżyńskiej zdobiły czarne dżety. W podobnej sukni ukazała się i p. Sklepińska. Urok zaś pięknej, czarnej, jedwabnej sukni ozdobionej gazą, pani H. Baczewskiej podnosi wspaniała kolja brylantowa. Niezwykłą elegancją odznaczała się również czarna, jedwabna suknia, ozdobiona wolantowymi rękawkami z gazy p. A. Milskiej. Stroju dopełniała kiść różowych kwiatów, przypięta do prawego ramienia i srebrna aplikacja z sokołów u gorsu. Czarną natomiast suknię p. Stromengerowej zdobił bogaty złoty dżet. W bardzo skromnej, a jednak nad wyraz gustownej gładkiej sukni czarnej wystąpiły pp. Ihnatowiczowa i Olszewska.

Obok czarnych sukien zjawiły się — o ile możliwem to było do spamiętania, wśród ogólnej zabawy i ruchu — p. Chauerowa w jasno-liljowej sukni, pokrytej brukselskiemi koronkami, p. Motylewska w białej, strojnej bratkami, p. Wajdowa w żółtej, pokrytej gazą, przybranej chryzantemami i p. K. Pepłowska w niebieskiej. Z grona panien wyróżniała się panna Małachowska, ubrana w jasnoniebieską suknię, pokrytą gazą, naszywaną złotemi pailletami. Pięknie również wyglądała p. Kohmanówna w lekkiej jedwabnej toalecie seledynowego koloru, przybranej fiołkami. Urodę i krasę panny Friedrichównej podnosiła jasno-niebieska jedwabna toaleta, przybrana gipiurą. Obok niej wyróżniły się swą skromną elegancją różowe suknie panien Klimowiczównej i Prugarównej a nadto bardzo wiele innych.

Bunt huzarów we Lwowie.

Stan, jaki zapanował w krajach korony węgierskiej, skutkiem nieprzeprowadzenia w sejmie węgierskim ustawy o kontyngencie rekrutów, nie przeszedł bez wrażenia i w tutejszym garnizonie.

Oto przed kilku dniami oparło się pełnieniu służby w koszarach 12 pułku huzarów 16 szeregowców, 3 kaprali i 1 plutonowy. Wypadek ten ma tem większe znaczenie, że jak stwierdzono — zbuntowani, wyżej wymieni żołnierze i podoficerowie należą tylko do jednego szwadronu. Żołnierze ci oświadczyli stanowczo, że nie będą pełnić służby, ani też odbywać służby, dopóki nie będzie im wiadomy stanowczy termin urlopowania. Natychmiast więc oddano ich do garnizonowego aresztu, gdzie audytorzy prowadzą jak najściślejsze śledztwo.

Równocześnie komenda pułku odniosła się z zapytaniem do ministerstwa wojny, w jaki sposób sprawa ta ma być załatwioną.

KRONIKA.

Lwów 15 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 6° R. Pochmurno.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficjała pocztowego Mieczysława Pniejnia Mściwujewskiego, kancelistę policji lwowskiej Antoniego Jankowskiego i kancelistów namiestnictwa Szymona Jóźwę i Władysława Babuchowskiego, sekretarzami powiatowymi; kancelistę namiestnictwa Gwidona Domiczka, oficjałem namiestnictwa, kancelistów sądowych Stanisława Uramka, Jana Bonna i Antoniego Olecha, oraz wachmistrzów żandarmerji Franciszka Zajiczka, Leona Lewickiego i Jana Barabasza, ogniomistrza 28 pułku dyw. art. Jakóba Schustra i Franciszka Najsarka, podof. rach. I kl. 45 pp., kancelistami namiesnictwa, przeznaczając ich do służby w starostwach: a mianowicie Mściwujewskiego do Kosowa, Jankowskiego do Husiatyna, Uramka do Nowego Sącza, Bonna do Bohorodczan, Olecha do Bóbrki, Zajiczka do Wadowic, Lewickiego do Podgórza, Barabasza do Tłumacza, Schustra do Gorlic, Najsarka do Sanoka.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł oficjała namiestnictwa Antoniego Palisę, z Bohorodczan do Lwowa, sekretarza powiatowego Piotra Hoffmana z Kosowa do Lwowa, kancelistów namiestnictwa Franciszka Quiriniego z Pilzna do Kołomyi, Jana Reindla z Sanoka do Brzozowa i Antoniego Czuhajowskiego z Kołomyi do Pilzna.

Z życia towarzyskiego. W Kołomyi odbył się ślub panny Maryli Skupniewicówny, córki dyrektora gimnazjum tamtejszego, z p. Marjanem Jurkiewiczem, adjunktem sądowym.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo u OO. Jezuitów. Dziś, w drugim dniu nabożeństwa, celebrował Mszę św. ks. arcybiskup Teodorowicz, kazanie zaś wygłosił ks. prałat Gnatowski. Wczorajsze nieszpory, odprawiali OO. Reformaci.

Telefon między Lwowem a Wiedniem przerwany, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

W sprawie 300-letniej rocznicy Reya. W sprawie zjazdu naukowego, jaki się ma odbyć w Krakowie w r. 1905 w 300 letnią rocznicę urodzin Mikołaja Reya, odbyło się zgromadzenie w auli uniwersytetu we Lwowie. Oprócz profesorów uniwersytetu, szkół średnich i historyków, przybył b. namiestnik Leon hr. Piniński, wicepr. rady szkolnej Płażek i kilku członków rady szkolnej. Przewodniczył prof. Tadeusz Wojciechowski w zastępstwie niedysponowanego prof. Małeckiego. Obok niego zasiedli: rektor ks. Fijałek, prof. dr. Finkel i prof. dr. Ulanowski generalny sekretarz akademji umiejętności, który przedstawił znaczenie i program zamierzonego zjazdu.

W dyskusji zabierali głos prof. dr. Kalina, radca szkolny p. Dworski, prof. Kossowski, prof. Bołoz-Antoniewicz, b. namiestnik hr. Piniński, dr. Gargas, prof. dr. Balcer i wielu innych. W końcu dr. Ulanowski wyjaśnił, że w sprawie tej odbędzie się jeszcze kilka zgromadzeń. Następnie przyjęto bez dyskusji listę komitetu lwowskiego, który tworzą: Dr. Małecki (przewodniczący), i prof. dr. Tadeusz Wojciechowski (zastępca), dr. Abraham, dr. Bołoz-Antoniewicz, dr. Balcer, dr. Bruchnalski, dr. Chmielowski Piotr, dr. Dębiński, rektor ks. Fijałek, dr. Finkel, dr. Gubrynowicz, prof. Kalina, Kasprowicz, prof. Kruczkiewicz, Łoziński Władysław, prof. dr. Pilat, prof. Schneider, dr. Semkowicz, prof. Twardowski i prof. dr. Konstanty Wojciechowski (członkowie).

73 rocznicę bitwy pod Grochowem, uczciła dziś przedpołudniem młodzież szkół średnich uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów. Uroczystą żałobną mszę św. celebrował ks. Chrzanowicz, poczem odprawione zostało *requiem* przed ustawionym w nawie katafalkiem. Na zakończenie przed opuszczeniem kościoła odspiewała licznie zgromadzona publiczność trzy pieśni patrjotyczne.

Afera szpiegowska na rzecz sąsiada północnego, przybrała rozmiary, o jakich pesymiści nawet marzyćby nie mogli. Rolę pagata złapanego, gra podpułk. audytor Hekajło, obok niego zaś grupuje się liczny szereg osób cywilnych i wojskowych. Szpiegostwo ciągnęło się od lat, nie ściągając nawet cienia podejrzenia na osoby, główny w nim udział mające. Jedynie dlatego, ażeby zyskać materjał dokładny, zaopiekowano się Hekajłą w Ameryce przez tajnych agentów, wyśledzono go i do Wiednia sprowadzono. Przed kilku tygodniami aresztowano pułkownika rosyjskiej żandarmerji, który przez długi czas na linji Jarosław-Sokal pracował jako podziemny robotnik. Odstawiono go do Krakowa, gdzie prawdziwe nazwisko stwierdzono i wywieziono do Wiednia. Bliższych szczegółów dziś podać nie możemy.

We Lwowie, w związku ze sprawą Hekajły, uwięziono jednego z oficerów obrony krajowej.

Włamywacze. Do mieszkania p. K. P., przy ul. Staszica l. 4, dostał się wczoraj za pomocą wytrychu, złodziej jakiś, wyłupał dłutem 3 drzwi od szaf i skradł z nich różne precjozy, ogólnej wartości przeszło 1000 koron. Garderoby nie ruszył. — Ubiegłej nocy znowu usiłowali złodzieje włamać się do sklepu złotniczego p. Zippera w Rynku l. 32, udało się im jednak rozbić pierwsz edrzwi tylko. Drugie drzwi stawiły im tak silny opór, że zrezygnowali z dalszej „pracy“ i odeszli z kwitkiem. — Prawdopodobnie, również lwowscy złodzieje, udali się do Bóbrki na występ gościnny i w nocy z soboty na niedzielę okradli dwór tamtejszy. Mianowicie, na szkodę p. Henryka Czaykowskiego, skradli garderobę, futra, bieliznę, trochę precjozów itd., ogólnej wartości około 10.000 koron.

Z korporacji szewców. Od godziny 10 zrana do 3 popołudniu odbywały się bardzo ożywione wybory przewodniczącego. Wybrano nim Juljana Patlikowskiego, następnie przystąpiono do wyboru II przełożonego.

Ponieważ ani p. K. Rybiński ani R. Aczkiewicz nie otrzymali na 225 głosujących decydującej większości. komisarz p. Danielski rozwiązał zgromadzenie, co wywołało ogromne hałasy i wielką burzę, tak, iż o mało, że nie zawezwano policji; na szczęście nie przyszło do ekscesów, a zgromadzeni, ochłonąwszy rozeszli się w spokoju.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego. Komitet Czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza w Krakowie wniósł do Rady miasta Krakowa pismo z prośbą o udzielenie zapomogi na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju. W podaniu komitet zaznacza, że w czasie tegorocznej wiosny zamierza dokonać ostatecznie sprowadzenia do kraju zwłok Słowackiego.

= **Znów spekulacyjne pomysły.** Ta sama firma, która używa bardzo podobnych cech zewnętrznych przy sprzedaży lichego węgla, mającego konkurować z węglem, sprzedawanym przez magistrat lwowski, nie dała za wygranę także z powodu miejskiego drzewa. Oto w sobotę równocześnie z wozami miejskimi, firma ta pojawiła się w mieście z drzewem, atoli po cenie 48 centów za centnar, podczas gdy miejskie kosztuje o $3^1/_2$ centa taniej ($42^1/_2$ centa, czyli 85 hal. Powstały więc stąd skargi a niezawodnie, że i na przyszłość powstawać będą; gmina sprzedaje drzewo po cenie własnych kosztów i daje pełną wagę suchego, zdrowego drzewa; gdy kto kupuje drożej lub niedokładnie odważone, czy wilgotne, spróchniałe drzewo — sam sobie winien, skoro nie patrzy, czy na wozie i czapkach służby jest napis: „Miejski tani opał“.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Paklikowski, auskultant sądowy, rodem z Mościsk, otrzymał na uniwersytecie lwowskim, stopień doktora praw.

Na wniosek krajowej komisji przemysłowej powołał wydział kraj. dra Rogera Battaglię, dyrektora „Centralnego związku fabrycznego“ na członka korespondenta krajowej komisji przemysłowej.

= **Rola zamiast lasu.** Dla poprawienia kultury leśnej w Biłohorszczy, lesie należącym do gminy m. Lwowa, inspektor lasów p. Schupp wykorczoował pięciomorgowy obszar, dotąd brzozowy i oddał go czasowo pod uprawę zboża. W tym roku pszenica w przyszłym żyto, a następnie sadzonki, lecz już nie brzozowe, ale sosnowe. Za kilka lat będzie więc na dużym obszarze tuż przy torze kolejowym piękna sośnina, co nietylko zdrowotnością się zaleca, lecz i podnosi wartość ekonomiczną.

Kronika krakowska. Z Krakowa donoszą nam: Dziś w południe rozpoczęły się pod przewodnictwem wiceprez. dra Leo, konferencje z przedstawicielami sąsiednich gmin w sprawie utworzenia wielkiego Krakowa. Pierwszą konferencję miano z delegatami gminy Ludwinowa, popołudniu odbędzie się konferencja z delegatami Półwsia Zwierzynieckiego, a następnie inne.

W południe odbyła się w biurze prezydjalnem konferencja w sprawie uzupełnienia robót około nowych koszar dla wojska, mającego ustąpić w Wawelu. W konferencji wzięli udział: delegat wydziału krajowego radca Wereszczyński, imieniem rządu delegat Federowicz i starszy radca Saare, imieniem miasta prezydent i 2 radnych, reprezentant wojskowości i magistratu. Konferencja dotyczyła uzupełniających robót dla koszar artylerji w Prądniku Czerwonym, jak budowa kanału itp.

Wybuch ropy. Z Borysławia donoszą: W kopalni firmy „Mikucki i Perutz“ na Potoku szyb wybuchowy, głęboki na 723 metrów, zaczął wyrzucać ogromną ilość ropy. Według oblicenia, ilość tej ropy ma wynosić trzy cysterny na godzinę.

Pożar. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w Bolechowie na przedmieściu, zwanem Bolechowem ruskim i zniszczył kilkadziesiąt domów, oraz składy drzewa, utrzymywane przez zamieszkałych tam kolonistów niemieckich. Szkoda olbrzymia.

Zamach morderczy. Z Sosnowic telegrafują, iż pod Zawierciem wykonano zamach dynamitowy na p. Mauwego, zawiadowcę kopalni rudy żelaznej. P. Mauwe ma strzaskaną nogę i jest boleśnie oparzony.

Odebrana przysięga. Wiedeń. (Tel.). Cesarz odebrał dziś przysięgę od nowomianowanych tajnych radców.

„Koerber“. Najnowszy statek Lloyda, otrzymał nazwisko ministra prezydenta. Mianowany komendantem statku, kapitan Suczicz, wystosował depeszę do ministra prezydenta, donosząc mu o swem mianowaniu, o przeznaczenie tego statku do służby afrykańskiej. Minister odpowiedział życzeniem, ażeby nowa linja wschodnio-afrykańska, była tryumfalną drogą dla handlu i przemysłu monarchji.

Defraudacje adwokata. Dziś rozpoczęła się we Wiedniu rozprawa karna przeciw adwokatowi dr. Zinnerowi, oskarzonemu o zbrodnie oszustwa i sprzeniewierzenia, spełnione na szkodę swoich klientów. Przed kilku miesiącami uciekł Zinner z Wiednia do Ameryki, ujęto go tam jednak i wydano Austrji. Rozprawa potrwa 4 dni.

Rabunek uliczny. Na pierwszorzędnej ulicy Weitznerstrasse w Budapeszcie napadli w sobotę dwaj rabusie na buchaltera Zeislera, strzelili doń dwa razy z rewolweru, wydarli mu pugilares z kwotą 2000 koron i uciekli. Kule rewolwerowe chybiły na szczęście celu odbiwszy się od pugilaresu. Wczoraj jednego z rabusiów aresztowano.

Szykany. Z Warszawy donoszą, że przed kilkoma dniami odbyły się tam rewizje u kilkunastu studentów gimnazjalnych przy udziale policji, bez żandarmów. Następstwem ich było kilka aresztowań.

Manifestacje. Z Kijowa donoszą o manifestacjach na cześć Rosji, urządzanych głównie przez policję i rosyjskich uczniów uniwersytetu. Urządzono także owację konsulowi francuskiemu.

Obrazek z dnia.

W ekspedycji *Dziennika* tłum narodu i kolporterów, roznoszących *Dziennik* prenumeratorom do domu.

— Proszę pani 20 telegramów wojennych! — woła jeden.

— Dla mnie pięćdziesiąt! — krzyczy drugi.

— Dla mnie sto, ale z mapą!

Przed ekspedycją ścisk szalony. Słychać: „Moskale biorą, ale — tamtędy...“ Ogólne zadowolenie i coraz natarczywsze domagania się numerów z mapą.

— Nie pchać się, tu nie Czemulpo!...

— Przecz z łapami, syberyjsko-niedźwiedziu!

— Cicho Władywostocki synu, jeśli nie chcesz zobaczyć Portu Artura.

— Ou wa, co mi za Japończyk!

— No, nie obrażać Japończyków, bo jak trzasnę w mozampę to zaśpiewasz wajhaj-waj!

— Zamknij torpedę, ty łyczakowski krążowniku.

I t. d. i t. d.

W głębi stoi dwóch malcw. Jeden gwiżdże arję:

„Na zielonej łące...“

A drugi dorabia słowa:

„Oj ta Japonija
Dobrze zrobiła...
Że mysiowi ogon
Trochę skróciła“.

Wojna Japonji z Rosją.

Głos niemiecki o wojnie.

Podczas gdy oficjalna prasa niemiecka stoi najzupełniej po stronie Rosji — niezależna część prasy w sposób objektywny, ale stanowczy broni Japonji. Sprawozdawca wojskowy *Lok. Anz.* udowadnia w dłuższym artykule, że Japonja nietylko nie pogwałciła praw międzynarodowych, ale owszem musiała bezwzględnie atakować Rosję, jeżeli

nie miała dopuścić do stanowczej klęski nawet bez wojny.

Stanowisko to Japonji usprawiedliwia postępowanie Rosji, która od miesięcy już gromadziła nieustannie znaczne siły, utworzyła pięć nowych batalionów kolejowych i trzy nowe bygady strzeleckie. Ponadto w ostatnich tygodniach rozpoczęła Rosja posuwać wojska ku Jalu, gdzie chciała zająć dominującą pozycję, co gdyby się było udało, byłoby wielką dla Japończyków klęską.

Wreszcie zmusiła Rosja Japonję do wypowiedzenia wojny przez to, że korzystając z zimy, postanowiła przeprowadzić linję kolejową przez zamarznięte jezioro Bajkalskie, celem umożliwienia szybkiego transportowania armji. Nowa ta, iście oryginalna linja, ma być, jak Rosjanie zapewniają, gotową już w dniu 28 b. m. W ten sposób bardzo szybko mogłyby były znaleźć się na placu boju korpusy (X.) charkowski i (XVII.) moskiewski.

Być może — powiada autor — że Rosji chodziło tylko o demonstrację i wywarcie presji na Japonję, ale nie można się dziwić, że Japonja nie chciała kończyć poprostu samobójczo. W końcu poddaje bardzo ostrej krytyce administrację na Wschodzie, którą nazywa wprost „tragiczną“ dla Rosji.

* * *

Pisma rosyjskie donoszą, że pierwszą ofiarą kul japońskich w toczącej się obecnie na Dalekim Wschodzie wojnie był — Polak, Bruno Zajączkowski, podpułkownik artylerji marynarki. Przydzielony niedawno do armji, wysłanej na wschód Azji, znajdował się podczas bombardowania Portu Artura przez Japończyków na jednym z okrętów w porcie i wtedy to odniósł dość ciężką ranę od odłamka kuli japońskiej. Zajączkowski miał lat 45. Kształcił się w petersburskim korpusie marynarki, który opuścił z rangą porucznika; był następnie pomocnikiem zawiadowcy remontem artylerzyckim na statkach wojennych, poczem pomocnikiem inspektora artylerji w Kronsztadzie, a niedawno mianowany został podpułkownikiem artylerji i odkomenderowany na Daleki Wschód.

* * *

Do *Daily Telegraph* donoszą z Petersburga, że car do ostatniej chwili był przekonany, iż uda się uniknąć wojny. Gdy nadeszła do Petersburga depesza o zerwaniu przez Japonję stosunków dyplomatycznych z Rosją, car był właśnie w teatrze. Aby carowi nie psuć zabawy, doręczono mu depeszę dopiero po przedstawieniu. Car był jakby rażony piorunem. W pierwszej chwili nie mógł zrozumieć, czego chcą od niego. Potem dopiero oprzytomniał i wpadł w gwałtowny gniew na ministrów podwładnych. Nazajutrz rano minister Lambsdorf, który przyszedł do cara z raportem, zastał go zalanego łzami i bardzo zdenerwowanego. Car robił mu gorzkie wyrzuty, że go stale trzymano w nieświadomości istotnego stanu rzeczy.

Dzisiejsze depesze podały wiadomość o klęsce Japończyków na lądzie, którą ponieść mieli przy próbie wylądowania 600 ludzi w pobliżu Portu Artura. Na Japończyków miała uderzyć konnica rosyjska, 400 Japończyków miała roznieść na szablach, a reszta uciekła i schroniła się na statek wojenny. Wiadomość ta przyszła via Londyn z Port Arturu i dlatego należy ją przyjmować z wielką rezerwą, tembardziej, że telegramy, pochodzące ze źródeł japońskich, zaprzeczają temu doniesieniu.

Wielką doniosłość dla rozwoju dalszych kroków wojennych może mieć dymisja ministra wojny gen. Kuropatkina. Jak wiadomo jest to jeden z najzdolniejszych wodzów rosyjskich, ceniony ogromną sympatją w wojsku i miał być mianowany naczelnym wodzem wojsk w Azji wschodniej. Wpływy kamaryli dworskiej atoli przeszkodziły temu i naczelnym wodzem wojsk lądowych i morskich, mianowany został gen. Aleksiejew. Nadto między Kuropatkinem, a kamarylą dworską wybuchły jakieś nieporozumienia, wskutek czego Kuropatkin podał się do dymisji. Fakt ten może mieć często wpływ bardzo ujemny na ducha w armji rosyjskiej.

Rząd rosyjski musiał widocznie otrzymać niepokojące wiadomości od swych reprezentantów zagranicznych, jeśli, jak donosi telegram, z obawy przed możliwemi komplikacjami w Europie, zmobilizował całą armię lądową, a nawet gwardję carską.

Dzienniki londyńskie donoszą, iż Polacy w Buffalo, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, ofiarowali Japonji silny kontyngent wojenny (złożony prawdopodobnie z milicji narodowej), ale ambasada japońska ofiary tej nie przyjęła, wskazując na to, iż prawo japońskie nie dopuszcza cudzoziemców do służby czynnej w armji japońskiej. Żydzi amerykańscy zbierają składki na zakupno dla Japonji jednego statku wojennego.

O rozprzężeniu, jakie panuje w wojsku rosyjskiem, pisaliśmy już kilkakrotnie. Dezercje się tam mnożą, nie ma dnia, w którymby nie zbiegło kilku żołnierzy. Z Podwołoczysk donoszą, że w tych dniach z Zadnieszówki zbiegło 50 kozaków, w całym rynsztunku bojowym i przeprawiwszy się przez Zbrucz, oparło się w Galicji. Zbiedzy należeli do tych sotni, które otrzymały rozkaz wymaszerowania na Wschód.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Z pola walki.

Petersburg. Według oficjalnej depeszy z Portu Artura z dnia 13 bm., wieczorem dnia 11 lutego zauważono na wysokości Tukau na morzu światła kilku okrętów nieprzyjacielskich. Dnia 12 lutego nadeszła wiadomość o pojawieniu się sześciu okrętów wojennych japońskich pod Katungkau. Słychać było strzały armatnie.

Wiadomości o położeniu na Korei są niejasne i odnoszą się głównie tylko do sprawy wysadzania wojsk japońskich na ląd Korei w rozmaitych jego punktach. W Czemulpo oczekiwano dnia 12 bm. wylądowania wielkiej armji.

Paryż. Z Tokio, ze źródła japońskiego telegrafują: Na prośbę konsula francuskiego w Czemulpo rząd japoński pozwolił na przeniesienie 34 rannych Rosjan do szpitala japońskiego w Czemulpo.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio z dnia 12 lutego: Słychać, że rosyjskie okręty wojenne krążą ciągle jeszcze koło wybrzeży wyspy Jesso. Według dotychczas niepotwierdzonej pogłoski miały one ostrzeliwać jedno z nieobwarowanych miast.

Londyn. (Tel. wł.). Od czwartku nie ma żadnej autentycznej wiadomości o ruchach floty japońskiej. Japońska cenzura nie dozwala na wysyłanie depesz.

Petersburg. Generał Pflug donosi z Portu Artura dnia 14 lutego: Według prywatnych doniesień wysadzili Japończycy na ląd po bitwie pod Czemulpo 19.000 wojska. Pomiędzy Czemulpo a Czifu urządzono telegraf bez drutu przy pomocy okrętów, służących za pośrednie stacje. W Porcie Artura wszystko spokojnie. Nie ma żadnych wiadomości o nieprzyjacielskiej eskadrze. Okręty wywiadowcze, które powróciły z Tadungu (Tatungkau) nie potwierdziły wiadomości o pojawieniu się tam rosyjskich pancerników. Mobilizacja postępuje naprzód. Generał Bajlewski, szef inżynierji obszaru Kwantung, donosi dnia 11 lutego, że podczas ostrzeliwania Portu Artura baterje i twierdza nie doznała żadnych uszkodzeń.

Berlin. (Tel. wł.). Japończycy usiłują w dalszym ciągu wysadzić wojska na południowym cyplu półwyspu Kwantung.

Klęska Rosjan.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, że trzy okręty rosyjskie w cieśninie Tsugar wyleciały w powietrze, natrafiwszy na podwodne miny. Okręty te należały do eskadry władywostockiej.

Załoga w Porcie Artura.

Londyn. (Tel wł.). Załoga w Porcie Artura ma wynosić teraz tylko 600 ludzi, gdyż garnizon cały wysłano nad rzekę Jalu.

Bitwa na lądzie.

Londyn. (Tel wł.). Donoszą tu, iż we czwartek Japończycy wylądowali w liczbie 600 w pobliżu Portu Artura. Konnica rosyjska uderzyła na nich i po krótkiej walce 410 z nich zmiotła szablami, reszta uratowała się ucieczką na statek wojenny.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Niuczwang z dnia 11 lutego: Według urzędowych depesz z Portu Artura, mieli Japończycy 10 lutego wysadzić na ląd koło szańców nad zatoką Duff wielkie oddziały wojska. Rosjanie pozwolili im wylądować, a potem napadli na nich, przyczem Japończycy zostali z wielkiemi stratami odparci.

Londyn. (Tel. wł.). Nadeszły tu telegram z Tokio, podaje w wątpliwość doniesienie o nieszczęśliwej bitwie, jaką 600 Japończyków, którzy wylądowali w pobliżu Portu Artura, mieli stoczyć z Rosjanami.

Kuropatkin podał się do dymisji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Paryża nadeszła tu depesza, donosząca, że minister wojny generał Kuropatkin, wskutek różnicy zdań z osobami kierującemi polityką Rosji, **podał się do dymisji.**

Mobilizacja Rosji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, iż wskutek obawy przed komplikacjami w Europie, zmobilizowaną została cała rosyjska armja lądowa, nawet gwardja carska.

Zdobycie statku przez Rosję.

Petersburg. (Tel. wł.) Rosjanie zdobyli pod Indu, tkwiący w lodzie wojenny statek japoński.

Nowa bitwa pod Portem Artura.

Tientsin. Jak słychać odbyła się dnia 11 lutego nowa walka koło Portu Artura. Rosjanie **pobici** cofnęli się do portu, poczem japońska flota bombardowała forty a następnie odstąpiła. Powiadają, że **kilka rosyjskich okrętów zatonęło,** lub odniosło uszkodzenia. Jeden okręt japoński został przedziurawiony.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent *Standarda* telegrafuje, że flota japońska we czwartek znów bombardowała Port Artura.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie tutejszej rozlepiono depeszę, która atoli wymaga jeszcze potwierdzenia, a **która donosi, że pod Portem Artura stoczono walną bitwę morską, która zakończyła się zwycięztwem Japończyków.** Rosjanie ponieśli dotkliwe szkody.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, iż panuje tam wszelka pewność, iż wojna zakończy się zwycięztwem Japonji. Na giełdzie tokijskiej poszły wszystkie kursa w górę.

Wiedeń. (Tel. wł.). Doniesienia o nowem bombardowaniu Portu Artura, które miało miejsce we czwartek, potwierdzają depesze japońskie i depesze z Tientsinu i Kiaoczau.

Londyn. (Tel. wł.). Prywatne depesze donoszą tu, iż Rosjanie podczas bitwy stoczonej we czwartek pod Portem Artura ponieśli dotkliwe straty. Pięć statków rosyjskich jest zupełnie niezdolnych do dalszej bitwy. Jeden statek japoński również został tok silnie uszkodzony, iż musiano go wycofać. Flota rosyjska musiała cofnąć się do portu, poczem Japończycy poczęli bombardować port i miasto.

Pożar konsulatu rosyjskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Konsulat rosyjski w Szangaju spalił się. Konsul rosyjski uciekł zaledwie z życiem. Przyczyna pożaru nie znana. Zdaje się, że ogień podłożyli Chińczycy.

Uszkodzenie telegrafu.

Petersburg. Aleksiejew doniósł carowi że otrzymał wiadomości o uszkodzeniu telegrafu, na kolei wschodnio-chińskiej i o usiłowaniu zniszczenia mostu.

Zamówienia Japonji.

Nowy Jork. Japonja zamówiła tu 300 wozów ambulansowych z szybkim terminem dostawy.

Straty Rosjan pod Czemulpo.

Nowy Jork. *Associated Presse* donosi, że koło Czemulpo było po stronie rosyjskiej 40 żołnierzy zabitych, a 464 rannych, nadto 1 oficer zabity.

Wrzenie w Chinach.

Pekin. (Tel. wł.). Cesarzowa matka

wszystkie pieniądze i kosztowności wysłała w głąb kraju. Ludność przybiera groźną postawę. Obawiają się tu, iż lada chwila wybuchnąć mogą niepokoje, skierowane przeciw Europejczykom. Straże poselstwa wzmocniono.

Straty japońskie.

Petersburg. Wiadomość prywatna z Czifu donosi, że flota japońska przy starciu w Porcie Artura odniosła znaczne uszkodzenia. Po starciu odpłynęła, holując z sobą trzy wielkie uszkodzone okręty.

Usposobienie w Anglji.

Londyn. Przyjazna postawa niemieckiej prasy niezależnej wobec Japończyków wywołuje tu wielkie zadowolenie.

Usposobienie w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) *Nord. Allg. Ztg.* apeluje do ludności, aby wypadki na dalekim Wschodzie śledziła bez namiętności i aby rządowi nie utrudniała położenia i unikała wszystkiego, coby jej mogło zaostrzyć.

Zniszczenie kolei syberyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* donosi, że kolej syberyjska została w kilku miejscach zniszczoną przez bandy chińskie.

Czułości niemiecko-rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm po otrzymaniu wiadomości o ataku statków japońskich na Port Artura, wystosował do cara długi serdeczny telegram, na który natychmiast również otrzymał serdeczną odpowiedź.

Równocześnie rząd niemiecki zawiadomił rząd rosyjski, iż będzie utrzymywał życzliwą neutralność.

Neutralność Francji.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłasza oświadczenie neutralności Francji.

Zabranie statków norweskich.

Londyn. Według nadeszłych do *Lloydu* doniesień z Nagassaki, zabrali Japończycy 5 okrętów norweskich, będących w służbie rosyjskiego przedsiębiorstwa.

Czescy moskalofile.

Praga. Poseł Baxa, podpisany na telegramie, który radykali czescy wysłali do Rosji, wyrażając w nim jej sympatję i życzenie zwycięstwa, otrzymał odpowiedź od hr. Lambsdorffa, który mu imieniem cara dziękuje za życzenia, złożone imieniem czeskiego stronnictwa radykalnego.

Waszyngton. (Tel. wł.) Tak Rosja jak i Japonja nie pozwoliły angielskim attaché wojskowym i marynarki przyłączyć się do wojsk. Jako przyczynę tego oba pańsjwa podały, że oczekują szybkich, rozstrzygających bitw i zwycięstw i dlatego obecność cudzoziemców nie jest im pożądaną.

Szangai. Biuro Reutera donosi: Rzekomo przez Japończyków zabrany parowiec pocztowy „Mongolia" przybył szczęśliwie do Dalnego.

Petersburg. Generał Rennenkampf mianowany szefem wojsk kozackich w Azji wschodniej.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Stambuł. Przygotowania wojenne Turcji, odbywają się z gorączkowym pospiechem. Do Francji wysłano ajentów w celu zakupna 15 polnych bateryj w fabryce w Creuzot. Armaty te, zostaną z Francji wysłane wprost do Adrjanopola umyślnym pociągiem pospiesznym.

Sofja. Książę zarządził częściową mobilizację armji bułgarskiej. Rezerwy powołano pod broń, a w magazynach prowjantowych i arsenałach panuje od tygodnia ruch niebywały. Wobec tego, że koleje zajęte są przeważnie transportami wojskowymi, ruch osobowy i towarowy na nich, doznał znacznego ograniczenia.

Wiedeń. Wiadomości, jakie tu nadchodzą ze Wschodu bałkańskiego, są wprost niepokojące. Zachodzi poważna obawa, że Turcja skorzysta z obecnej sytuacji politycznej i doprowadzi do zatargu z Bułgarją, w której także objawia się wojownicze usposobienie. Liczą się tu z możliwością zbrojnej interwencji austrjackiej na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Fremdenblatt* otrzymał depeszę z Salonik, donoszącą, że zwycięztwa japońskie przepełniły radością koła tureckie i napełniły Turków nadzieją, że będą mogli wojnę tę wyzyskać dla swej korzyści.

Turcy bardzo energicznie prowadzą dalsze prace koło budowy kolei strategicznej pod Dżumaja. Przy kolei tej pracuje 1.700 robotników.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Hakatyzm w Poznaniu.

Poznań. (Tel. pryw.) Tutejsze Towarzystwo hakatystów odbyło onegdaj zgromadzenie pod przewodnictwem dra Wegenera. Na porządku dziennym był wybór nowego zarządu. Żywa dyskusja rozwinęła się nad wnioskiem o wyrażenie votum zaufania ustępującemu zarządowi. Wniosek ten miał wielu przeciwników, ostatecznie atoli uchwalono go, po zmianie w kilku miejscach jego treści. W końcu wybrano nowy zarząd, w skład którego wszedł także redaktor *Posener Tagblattu.*

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 15 lutego. *(Giełdą zbożową).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·69 do 8·70; na październik od 8·39 do 8·40; żyto na kwiecień od 6·94 do 6·96; na październik 6·88 do 6·90; owies na kwiecień od 5·84 do 5·86, na październik —·— do ·–; kukurydza na maj 5·44 do 5·49, na lipiec od 5·60 do 5·61; Rzepak na sierpień od 11·50 do 11·60. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Usposobienie: lepsze. Pogoda: burzliwa.

— **Wiedeń** 15 lutego. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). *Marki* 117·16, Renta majowa 99·85, Węg. renta koronowa 97·70, Akcj. austr. zakł. kred. 643·50, Akcje węg. zakł. kred 754·—, Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Bankvereinu 508·50, Akcje Länderbanku 432·—, Akcje kolei państw. 642·50, Lombardy 81·50, Akcje kolei Elbethal 406·—, Akcje fabryki broni 456·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 411·—, Akcje Rima Murany 468·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 1990, Losy tureckie 121·—, Ruble 252·50. Usposobienie osłabione.

— **Berlin** 15 lutego. (Giełda poranna) Akcje kredytowe —·—, Towarz. dyskontowe —·—. Usposobienie ——.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h. l.

†

WŁODZIO

najukochańszy synek

Józefa i Heleny Ziętkiewiczów

usnął w Panu dnia 14 lutego br., w 1 wiośnie życia.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 16 lutego b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. św. Piotra l. 3 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 15 lutego 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Wiktor Padalewski

słuchacz praw

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15 lutego 1904 r., w 25 roku życia.

W głębokim smutku pogrążony brat z siostrą zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie we środę dnia 17 lutego 1904 r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. św. Zofii l. 10 B na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 14 lutego 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.